

UCHWAŁA Z DNIA 15 CZERWCA 2007 R.

I KZP 15/07

Prawomocne skazanie rodzi powagę rzeczy osądzonej tylko w takim zakresie, w jakim sąd orzekł o odpowiedzialności karnej za zachowania będące przedmiotem zarzutu. Jedynie wówczas, gdy sąd uznał, że objęte jednolitym zamiarem zachowania oskarżonego stanowią jeden czyn zabroniony w rozumieniu art. 12 k.k., zakres powagi rzeczy osądzonej wyznaczony jest ustalonym w wyroku skazującym lub warunkowo umarzającym czasem jego popełnienia.

Przewodniczący: sędzia SN S. Zabłocki.

*Sędziowie: SN P. Hofmański (sprawozdawca), SA (del. do SN)
G. Salamon.*

Prokuratora Prokuratury Krajowej: A. Herzog.

Sąd Najwyższy w sprawie Jadwigi C., po rozpoznaniu, przekazanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Apelacyjny w W., postanowieniem z dnia 28 lutego 2007 r., zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

„Czy prawomocne skazanie za ciąg przestępstw określony w art. 91 § 1 k.k. (a nie za czyn ciągły, o którym mowa w art. 12 k.k.), przy istnieniu przesłanek pozwalających ocenić w toku aktualnie rozpoznawanej sprawy zachowania wchodzące w skład tego ciągu przestępstw oraz zachowania później ujawnione (które nie były przedmiotem wcześniejszego osądzenia) jako jeden czyn ciągły (art. 12 k.k.) z uwagi na z góry powzięty zamiar wykonania wszystkich tych przestępczych zachowań oraz z uwagi na krótkie

odstępny czasu oddzielające owe zachowania, stoi na przeszkodzie umorzeniu postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. co do później ujawnionych zachowań, będących obiektywnie – wraz z zachowaniami prawomocnie osądzonymi jako ciąg przestępstw – elementami tego samego czynu ciągłego?”

u c h w a l i ł udzielić odpowiedzi jak wyżej.

U Z A S A D N I E N I E

Przedstawione Sądowi Najwyższemu zagadnienie prawne powstało na tle następującego układu procesowego. Nakazem karnym z dnia 21 maja 2003 r., Sąd Rejonowy w L. skazał Jadwigę C. za zarzucane jej przestępstwa wyczerpujące znamiona art. 46 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 1997 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. Nr 24, poz. 198 ze zm.), popełnione w nieustalonym bliżej czasie w 2002 r., na karę 6 miesięcy ograniczenia wolności, przyjmując, że zachodzi ciąg przestępstw, o którym mowa w art. 91 § 1 k.k. Nakaz ten uprawomocnił się wobec niewniesienia sprzeciwu. Ponadto, wyrokiem Sądu Rejonowego w L. z dnia 27 czerwca 2003 r., Jadwiga C. skazana została za inny ciąg przestępstw popełnionych w latach 1999 – 2000, wyczerpujących znamiona określone w art. 46 ust. 1 tejże ustawy, na karę roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat. Wyrok ten uprawomocnił się bez postępowania odwoławczego i nie został uzasadniony.

Następnie, w grudniu 2005 r., przeciwko Jadwidze C. wniesiono do Sądu Okręgowego w J. akt oskarżenia dotyczący szeregu zachowań mających miejsce w okresie od 2000 r. do 2005 r., wyczerpujących znamiona określone w przepisach art. 62 ust. 2 oraz art. 59 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. Nr 179, poz. 1485, ze

zm.). Wyrokiem z dnia 9 listopada 2006 r., Sąd Okręgowy w J. skazał J. J. za przestępstwo ciągle popełnione w okresie od lipca 2003 r. do 21 maja 2005 r., wyczerpujące znamiona określone w art. 59 ust. 2 ustawy w zw. z art. 12 k.k., zaś w pozostałym zakresie postępowanie karne wobec niej umorzył na podstawie art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. Sąd uznał, że zachowania zarzucane oskarżonej, wraz z zachowaniami przypisanymi jej uprzednio przy zastosowaniu art. 91 § 1 k.k., prawomocnymi orzeczeniami Sądu Rejonowego w L. wydanymi w maju i czerwcu 2003 r., wchodzą w skład przestępstwa ciągłego, jako popełnione w krótkich odstępach czasu i objęte jednolitym, z góry powziętym zamiarem w rozumieniu art. 12 k.k. W części skazującej wyrok oparty został na ustaleniu, że zachowaniom oskarżonej towarzyszył nowo powzięty zamiar.

Rozpoznając apelację prokuratora i obrońcy od powyższego wyroku Sądu Okręgowego w J. z dnia 9 listopada 2006 r., Sąd Apelacyjny w W. stwierdził potrzebę dokonania przez Sąd Najwyższy zasadniczej wykładni ustawy i postanowieniem z dnia 28 lutego 2007 r. przekazał do rozpoznania Sądowi Najwyższemu na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przytoczone wyżej zagadnienie prawne. W uzasadnieniu postanowienia Sąd Apelacyjny wskazał, że o ile ukształtowana jest już linia orzecznictwa odnosząca się do sytuacji, w której pierwsze skazanie nastąpiło z zastosowaniem art. 12 k.k., skutkiem czego powaga rzeczy osądzonej stoi na przeszkodzie ponownemu postępowaniu o później ujawnione zachowania, będące elementami przypisanego skazanemu czynu ciągłego, choć nie były przedmiotem wcześniejszego osądzenia, to brak jest jasności co do tego, czy art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. stoi na przeszkodzie ponownemu sądzeniu sprawcy także wówczas, gdy pierwotnie prawomocnie skazano go za szereg czynów pozostających w ciągu, o którym mowa w art. 91 § 1 k.k., gdy w świetle dokonanej w kolejnym postępowaniu oceny, zachowania stanowiące przypisane oskarżonemu czyny, wraz z zachowaniami będącymi przedmiotem nowego

zarzutu, składają się na czyn ciągły, o którym mowa w art. 12 k.k. Zauważa przy tym Sąd Apelacyjny, że nie ma podstaw do przyjęcia, iż sąd orzekający w chronologicznie drugim postępowaniu jest związany ocenami dokonanymi przez sąd orzekający uprzednio, także w zakresie ocen decydujących o odrzuceniu konstrukcji przestępstwa ciągłego, albowiem takiemu związaniu sprzeciwia się zasada samodzielności jurysdykcyjnej wyrażona w art. 8 § 1 k.p.k.

Przedstawiając stanowisko procesowe Prokurator Prokuratury Krajowej wniósł o odmowę podjęcia uchwały wywodząc, że w sprawie nie zostały spełnione przesłanki, o których mowa w art. 441 § 1 k.p.k. Zdaniem Prokuratora, Sąd Apelacyjny w W. dąży nie tyle do uzyskania zasadniczej wykładni ustawy, ile do uzyskania wskazania, jak powinien postąpić w konkretnej sytuacji procesowej, która wystąpiła w rozpoznawanej sprawie. Ponadto – jak wskazuje dalej Prokurator Prokuratury Krajowej – Sąd Apelacyjny nie tylko nie wskazał konkretnego przepisu, który w jego ocenie wymaga wykładni, ale też nie wywiódł, że oczekiwana przezeń wykładnia ma charakter zasadniczy. Nie wykazano też – jak zauważa – iżby w praktyce orzeczniczej ujawniły się jakieś rozbieżności dotyczące przedstawionego zagadnienia. Tak argumentując swoje stanowisko procesowe, Prokurator Prokuratury Krajowej wywodzi wszelako, że skoro czyn ciągły został uznany przez ustawodawcę za jednolitą całość, to nawet wówczas, gdy pierwotnie dojdzie do prawomocnego osądzenia jedynie fragmentów czynu ciągłego, późniejsze postępowanie o inne jego fragmenty naruszałoby powagę rzeczy osądzonej.

Sąd Najwyższy nie podzielił zapatrywania przedstawionego przez Prokuratora Prokuratury Krajowej w kwestii dopuszczalności wystąpienia w niniejszej sprawie o dokonanie zasadniczej wykładni ustawy na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. Nie może ulegać wątpliwości, że potrzeba dokonania zasadniczej wykładni ustawy zachodzi nie tylko wówczas, gdy interpretacji

wymaga konkretny zwrot użyty we wskazanym przepisie, czy też cały przepis, ale także wówczas, gdy problem interpretacyjny ujawnia się na tle kompleksu wzajemnie powiązanych przepisów. W sprawie niniejszej nie jest oczywiście problemem ani samoistna interpretacja przepisu art. 12 k.k., czy art. 91 § 1 k.k. lub art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k., lecz skutki przyjęcia (lub nieprzyjęcia) w prawomocnym orzeczeniu konstrukcji prawnych wynikających z tych przepisów dla zakresu powagi rzeczy osądzonej, będącej rezultatem prawomocności tego orzeczenia. To zagadnienie interpretacyjne jawi się jako czytelne na tle wywodów zawartych w uzasadnieniu postanowienia Sądu Apelacyjnego w W. z dnia 28 lutego 2007 r. W ocenie Sądu Najwyższego brak wykazania, że kwestia prawna przedstawiona Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. rozstrzygana jest w orzecznictwie rozbieżnie, nie stoi na przeszkodzie uznaniu, iż zachodzą przesłanki określone w tym przepisie. Owszem, istnienie tego rodzaju rozbieżności może przesądzać o potrzebie dokonania zasadniczej wykładni ustawy; potrzeba taka może wszelako wynikać także z braku wypowiedzi judykatury odnoszących się do danego zagadnienia, gdy zagadnienie to – tak jak ma to miejsce w niniejszej sprawie – ma zupełnie zasadnicze znaczenie dla praktyki wymiaru sprawiedliwości.

Rozstrzygając zagadnienia prawne Sąd Najwyższy orzeka – co do zasady – jedynie w takim zakresie, w jakim dokonanie zasadniczej wykładni ustawy jawi się jako niezbędne w realiach rozpoznawanej sprawy. Nie można wszelako nie zauważyć, że stopień skomplikowania zagadnień ujawniających się niejako „na obrzeżu” rozpoznawanego zagadnienia i ich wzajemne powiązanie, musi w niniejszej sprawie prowadzić do przeanalizowania rozmaitych mogących wchodzić w grę układów okoliczności faktycznych. W innym wypadku wywód uzasadniający tezę niniejszej uchwały byłby zgoła nieczytelny.

Punktem wyjścia rozważań w przedmiotowej kwestii musi być spostrzeżenie, że zagadnienie prawne, które sformułowane zostało w postanowieniu Sądu Apelacyjnego w W., ujawnić się może nie tylko wówczas, gdy uprzednie prawomocne skazanie dotyczy ciągu przestępstw, o którym mowa w art. 91 § 1 k.k. Pytanie o zakres powagi rzeczy osądzonej w ewentualnym kolejnym postępowaniu powstaje w każdej sytuacji, w której sąd orzekający w przedmiocie odpowiedzialności karnej za zachowania nieobjęte uprzednim prawomocnym skazaniem stwierdzi, iż zachowania będące aktualnie przedmiotem skargi, wraz z zachowaniem, choćby jednostkowym, co do którego istnieje już prawomocne orzeczenie, układa się w przewidzianą w art. 12 k.k. konstrukcję czynu ciągłego. Co więcej, problem ten stanie przed sądem orzekającym niezależnie od tego, czy zachowania, za które oskarżony został uprzednio prawomocnie skazany, popełnione były w czasie objętym aktualnie wniesionym aktem oskarżenia, czy też wykraczają poza jego ramy temporalne. Dla przyjęcia konstrukcji ciągłości czynu decydujące bowiem znaczenie ma – obok innych przesłanek wskazanych w art. 12 k.k. – to, czy wszystkie wchodzące w jego skład zachowania podjęte zostały w wykonaniu z góry powziętego zamiaru.

Uświadomienie sobie powyższego, skłania do wskazania na konsekwencje, do jakich musiałoby doprowadzić zajęcie stanowiska reprezentowanego w uzasadnieniu wniosku Prokuratora Prokuratury Krajowej, według którego jeżeli dojdzie do prawomocnego skazania za ciąg przestępstw z zastosowaniem art. 91 § 1 k.k., to późniejsze ujawnienie się innych zachowań, które wraz z czynami, za które uprzednio sprawcę skazano, stanowią czyn ciągły, o którym mowa w art. 12 k.k., nie otwiera drogi do sądenia sprawcy za owe nowe zachowania ze względu na przeszkodę *rei iudicatae*. Konsekwentnie należałoby uznać, że nawet wówczas, gdy uprzednie skazanie dotyczyło tylko jednego z zachowań wchodzących w skład czynu ciągłego, o który oskarżono sprawcę w drugim postępowaniu, to prowa-

dzenie postępowania o ów czyn ciągły byłoby prawnie niedopuszczalne. Dotyczyłoby to także i takiej sytuacji, w której zachowanie, za które sprawca został uprzednio prawomocnie skazany, pozostaje poza ramami czasowymi wyznaczonymi opisem nowo zarzuconego czynu ciągłego, jeżeli tylko pomiędzy owym zachowaniem, a zachowaniami składającymi się na nowo zarzucony czyn ciągły zachodzą przesłanki określone w art. 12 k.k.

Wbrew stanowisku Sądu Apelacyjnego w W., a także zapatrywaniu Prokuratora Prokuratury Krajowej, tezy o prawnej niedopuszczalności drugiego z postępowań nie wspiera wynikający z zasady samodzielności jurysdykcyjnej sądu karnego brak związania sądu uprzednią oceną będącą podstawą prawomocnego orzeczenia. Stwierdzenie, że związanie takie nie występuje, jest oczywiście trafne; ów brak związania nie może wszelako w żadnym wypadku przesądzić o dopuszczalności, bądź niedopuszczalności sądenia sprawcy w drugim postępowaniu we wszystkich omawianych tu układach procesowych, albowiem o tym przesądza tylko i wyłącznie zakres powagi rzeczy osądzonej wykreowanej przez pierwsze orzeczenie, odnoszące się do zachowania stanowiącego element dostrzeżonej w drugim postępowaniu konstrukcji czynu ciągłego. Innymi słowy, sąd rozpoznający sprawę w drugim postępowaniu nie jest związany oceną dokonaną przez sąd orzekający poprzednio, także co do spełnienia lub niespełnienia przesłanek określonych w art. 12 k.k. Nie może jednak ignorować faktu, że orzeczenie wydane w pierwszym postępowaniu jest prawomocne i wynika z tego określone konsekwencje w postaci zakazu ponownego sądenia.

Wobec powyższego, w dalszych rozważaniach skoncentrować się należy na zakresie powagi rzeczy osądzonej wykreowanej przez orzeczenie wydane w chronologicznie pierwszym postępowaniu, w rozmaitych wchodzących tu w rachubę sytuacjach procesowych. Punktem wyjścia tych rozważań musi być fundamentalne stwierdzenie, że powaga rzeczy osądzonej jest następstwem materialnej prawomocności orzeczenia, w zwią-

ku z czym nie może być mowy o jakiegokolwiek powadze rzeczy osądzonej poza zakresem tego, o czym prawomocnie orzeczono.

Dalsze rozważania muszą być poprzedzone kilkoma istotnymi założeniami. Otóż, nie może ulegać wątpliwości, że zgodnie z zasadą skargowości, wyrażoną w art. 14 § 1 k.p.k., sąd orzeka w granicach skargi uprawnionego oskarżyciela. Należy mieć w polu uwagi to, że zakres skargi określony jest opisanym w niej zdarzeniem, stanowiącym czyn w znaczeniu naturalnym (ontologicznym). Jest też jasne, że dopuszczalność orzekania jedynie o historycznym zdarzeniu opisanym w skardze nie oznacza, iżby sąd związany był ocenami prawnymi przyjętymi przez oskarżyciela, co dotyczy także stanowiącego element kwalifikacji prawnej art. 12 k.k. (tak trafnie Sąd Najwyższy już w postanowieniu z dnia 28 listopada 1931 r., II. 1K 431/31, 432/31, Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego, Orzeczenia Izby Drugiej (Karnej) 1932, zeszyt I, poz. 4). Nie jest przypadkiem, że w art. 12 k.k. ustawodawca użył terminu „czyn zabroniony”, a nie po prostu „czyn”, jak w art. 11 § 1 k.k.; uczynił to dla podkreślenia, że w art. 12 k.k. chodzi o byt prawny, o prawną (sztuczną) jedność czynu, nie zaś o czyn w znaczeniu ontologicznym. „Zachowania”, o których mowa w art. 12 k.k. są więc niczym innym jak „czynami” w znaczeniu ontologicznym, które ustawodawca każe sądowi łączyć w węzeł prawnej konstrukcji „jednego czynu zabronionego”, jeżeli spełnione są przesłanki określone tym przepisem.

Nie ma zatem już dzisiaj znaczenia dyskusja na temat tego, czy konstrukcja czynu ciągłego jest jedno czy wieloczynowa. Ten dylemat, aktualny w szczególności na tle unormowania przewidzianego w art. 58 k.k. z 1969 r. i wywołujący na tle poprzednio obowiązującego Kodeksu karnego niekończące się spory doktrynalne (por. np.: A. Kaftal: Przepięstwo ciągłe w polskim prawie karnym, Warszawa 1985, s. 24 i n.; T. Dukiet-Nagórska: Tak zwane przestępstwa zbiorowe w polskim prawie karnym, Katowice 1987, s. 54 i n.) utracił już dziś znaczenie ze względu na jednoznaczne

stanowisko ustawodawcy, który przesądził o tym, iż wiele zachowań (czynów rozumianych ontologicznie) przy spełnieniu przesłanek określonych w art. 12 k.k. z 1997 r. stanowi jeden czyn zabroniony (czyn w sensie konstrukcji prawnej). Rację ma zatem P. Kardas, który wskazał, że przepis art. 12 k.k. stanowi zmodyfikowany odpowiednik jednoczynowej koncepcji przestępstwa ciągłego, natomiast art. 91 k.k. genetycznie wywodzi się z wieloczynowej koncepcji przestępstwa ciągłego traktowanego jako szczególny przypadek realnego zbiegu przestępstw (P. Kardas w: A. Zoll red.: Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, tom I, Kraków 2004, s. 194 i n.).

Mając powyższe na uwadze, ustalić trzeba, o czym sąd prawomocnie orzeka w rozmaitych wchodzących tu w grę sytuacjach procesowych. Nie może ulegać wątpliwości, że w wypadku oskarżenia sprawcy o czyn jednostkowy, tylko w zakresie odpowiedzialności za ten czyn istnieje prawomocne orzeczenie. W konsekwencji, tylko w zakresie ponownego orzekania o odpowiedzialności za ten czyn istnieje prawna przeszkoda dla późniejszego orzekania w postaci *rei iudicatae*. Stwierdzenie to zachowuje aktualność niezależnie od tego, czy czyn, za który sprawcę prawomocnie skazano, miałby być w ewentualnym późniejszym postępowaniu ponownie sądzony jako czyn jednostkowy, czy też miałby być podstawą przyjęcia jakiegokolwiek konstrukcji prawnomaterialnej, czy to określonej w art. 91 § 1 k.k., czy w art. 12 k.k. Nie sposób zatem przyjąć, że jeśli w ocenie sądu orzekającego w chronologicznie drugim postępowaniu czyn, za który sprawcę prawomocnie skazano, stanowi element czynu ciągłego, to owo prawomocne skazanie „pokrywa” cały ów czyn ciągły. Oznaczałoby to bowiem, że zakres powagi rzeczy osądzonej wykracza nie tylko poza granice skargi wyznaczone przez oskarżyciela, ale także poza zakres prawomocności orzeczenia wydanego w postępowaniu chronologicznie pierwszym.

Nie może być tu kontrargumentem to, że konstrukcja czynu ciągłego jest konstrukcją prawa materialnego i w związku z tym nie może utracić

swojej prawnej natury na skutek takiego lub innego toku postępowania karnego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że konstrukcja przewidziana w art. 12 k.k. jest sztuczną konstrukcją prawną, a w rezultacie tego trzeba stwierdzić, że czyn ciągły istnieje w przestrzeni prawnej tylko o tyle, o ile sąd przyjmie w swoim orzeczeniu, że zachodzą przesłanki określone w art. 12 k.k. To, że określona instytucja wywodzi się z prawa materialnego w ogóle nie może być argumentem przemawiającym za przyjęciem, iż określony byt prawny istnieje obiektywnie, niezależnie od uwarunkowań procesowych. Tak długo, jak długo nie stwierdzono istnienia owego bytu w prawem przepisany trybie, istnieje tylko teoretyczna konstrukcja pozbawiona jakiegokolwiek substratu. Tak więc, niewątpliwie zachowanie człowieka wyczerpujące znamiona określone w przepisie prawa karnego jest przestępstwem niezależnie od tego, czy fakt jego popełnienia stwierdzono w procesie karnym. Tak długo jednak, jak długo to nie nastąpi, nie może być mowy o jakichkolwiek skutkach procesowych popełnienia tego czynu. Dlatego nie można przyjąć recydywy tylko dlatego, że ktoś kiedyś popełnił jakieś przestępstwo. Jej przyjęcie wymaga bowiem – poza innymi warunkami – skazania go za to przestępstwo. Tak więc można teoretycznie założyć, że szereg zachowań popełnionych w warunkach określonych w art. 12 k.k. stanowi czyn ciągły. O skutkach procesowych jego popełnienia może być jednak mowa dopiero wówczas, gdy popełnienie tego przestępstwa, w ciągłości wchodzących w jego skład zachowań, zostanie procesowo stwierdzone. W przykładowo omawianej powyżej sytuacji procesowej nic takiego nie może mieć miejsca, skoro chronologicznie pierwsze postępowanie dotyczyło jednostkowego czynu, a zatem o zastosowaniu art. 12 k.k. nie mogło być mowy. Nie ma więc przeszkód, aby sąd orzekający jako chronologicznie drugi, orzekł o odpowiedzialności karnej za inne elementy zachowania składające się na czyn uznany przez sąd za ciągły, jeżeli tylko – analizowane z pominięciem tego elementu, którego *res iudicata* nie pozwala ponownie

włączyć w orbitę ponownego orzekania – wyczerpują one przesłanki decydujące o zastosowaniu art. 12 k.k.

Nieco bardziej skomplikowana jest sytuacja, gdy sąd orzeka o odpowiedzialności karnej za więcej niż jeden czyn w znaczeniu ontologicznym. W takiej sytuacji sąd musi rozważyć, czy poszczególne czyny nie składają się na ciąg przestępstw, o którym mowa w art. 91 § 1 k.k., względnie czy pomiędzy poszczególnymi czynami nie zachodzi węzeł ciągłości w rozumieniu art. 12 k.k. Skazanie sprawcy za ciąg przestępstw, tak jak było to w rozpoznawanej sprawie, spowoduje sytuację analogiczną do rozważanej powyżej na przykładzie skazania za zachowanie jednostkowe. Prawomocne orzeczenie w przedmiocie odpowiedzialności za zarzucane sprawcy przestępstwa pozostające w ciągu, spowoduje taki skutek, że w ewentualnym późniejszym postępowaniu nie będzie już prawnej możliwości uwzględnienia tych czynów w konstrukcji czynu ciągłego, nawet gdy orzekający w tym późniejszym postępowaniu sąd dojdzie do wniosku, że czyny te, wraz z innymi czynami zarzucenymi sprawcy w nowym postępowaniu, składałyby się na czyn ciągły w rozumieniu art. 12 k.k. Dziać się tak będzie nie dlatego, że sąd w nowym postępowaniu jest związany ocenami dokonanymi w chronologicznie pierwszym postępowaniu, bowiem związania takiego – jak to już zostało wyjaśnione – brak. W nowym postępowaniu sąd dokonać musi ocen w zgoła odmiennej sytuacji procesowej, w której wiąże go powaga rzeczy osądzonej w zakresie czynów, co do których uprzednio prawomocnie orzeczono i z tego powodu ewentualna budowa konstrukcji czynu ciągłego może następować jedynie w oparciu o te elementy zachowania sprawcy, które jeszcze osądzone nie zostały.

Jeszcze inna sytuacja będzie miała miejsce wówczas, gdy sąd, stojąc przed koniecznością osądzenia więcej niż jednego czynu, dostrzeże, że wszystkie lub część spośród zarzucenych sprawcy czynów podlegają połączeniu prawnym węzłem jedności, przewidzianej w art. 12 k.k., jako jeden

czyn zabroniony. Może to nastąpić jedynie w odniesieniu do tych zachowań (czynów w znaczeniu ontologicznym), które są przedmiotem zarzutu. Oznacza to, że nie wolno sądowi ani „rozbudować” czynu ciągłego o zachowania niemieszczące się w granicach czasowych, określonych przez oskarżyciela jako granice przestępnej działalności oskarżonego, ani też uwzględnić w przyjętej konstrukcji czynu ciągłego zachowań, wprowadzających się w owych granicach czasowych, ale niebędących przedmiotem zarzutu. Trzeba jednak w powyższym rozumowaniu przyjąć pewne założenie o charakterze korygującym. Jak wspomniano, art. 12 k.k. jest elementem kwalifikacji prawnej i w związku z tym sąd nie jest związany zarzutem skargi w takim zakresie, w jakim oskarżyciel wskazuje na zachodzącą pomiędzy poszczególnymi czynami ciągłość w rozumieniu art. 12 k.k. Jeśli jednak w skardze wskazano, że przedmiotem zarzutu jest czyn ciągły popełniony w określonych granicach czasowych, to właściwe zdekodowanie woli oskarżyciela prowadzi do przyjęcia, że sąd, w granicach oskarżenia, zobligowany jest do zbadania wszystkich zachowań składających się na czyn ciągły, także tych, których *expressis verbis* nie wskazano w skardze. W takiej sytuacji nie mamy bowiem do czynienia z wyjściem poza granice skargi uprawnionego oskarżyciela, lecz z uprawnioną korektą opisu czynu zarzucanego oskarżonemu jako ciągły już w samej skardze. Należy podkreślić, że dokładnie tak samo rozstrzygnął to zagadnienie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 października 1935 r. (1 K. 675/35, Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego. Orzeczenia Izby Karnej 1936, zeszyt VI, poz. 216), w którym – stojąc na gruncie jednoczynowej koncepcji przestępstwa ciągłego – wywiódł, że „tożsamość czynu nie ulega zmianie przy nadaniu mu innej kwalifikacji prawnej, np. przy uznaniu ciągłości kilku czynów, które oskarżyciel przytoczył samodzielnie. Ale nie ma tożsamości między jednym poszczególnym, wziętym całkowicie samodzielnie czynem, a grupą czynów, związanych jednolitym zamiarem ciągłym”. Zakres pra-

womocności orzeczenia sądu określony jest także i w omawianym tu wypadku tym, o czym sąd rzeczywiście orzekł. W ewentualnym późniejszym postępowaniu nie będzie już możliwości orzekania o tych elementach, które objęte zostały przyjętą przez sąd konstrukcją czynu ciągłego. Nie tylko jednak o nich. Ponieważ sąd przyjął, że sprawca dopuścił się w określonym okresie czynu ciągłego, orzeczenie jego – także w zakresie owej ciągłości – uzyskuje cechę materialnej prawomocności i w konsekwencji wyznacza zakres powagi rzeczy osądzonej w ewentualnym późniejszym postępowaniu. Dlatego zasadnie przyjął Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 21 listopada 2001 r. (I KZP 29/01, OSNKW 2001, z. 11, poz. 21), iż prawomocne skazanie za czyn ciągły (art. 12 k.k.) stoi na przeszkodzie, ze względu na treść art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k., ponownemu postępowaniu o później ujawnione zachowania, będące elementami tego czynu, które nie były przedmiotem wcześniejszego osądzenia, niezależnie od tego, jak ma się społeczna szkodliwość nowo ujawnionych fragmentów czynu ciągłego do społecznej szkodliwości zachowań uprzednio w ramach tego czynu osądzonych (podobnie Sąd Apelacyjny w Katowicach w postanowieniu z dnia 20 czerwca 2001 r., II AKo 92/01, OSPriPr 2002, Nr 5, poz. 28, a także Sąd Apelacyjny w Lublinie w postanowieniu z dnia 2 października 2002 r., II AKo 180/02, OSPriPr 2003, Nr 4, poz. 27 oraz Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 25 maja 2005 r., III KK 95/05, R-OSNKW 2005, poz. 1061). Konkretyzując te trafne, zawarte w orzecznictwie wypowiedzi wskazać należy, że zakres powagi rzeczy osądzonej „pokryje” cały czasokres przypisanego czynu ciągłego, niezależnie od tego, czy sąd orzekł tylko o niektórych czynach z uwagi na wiążące go granice skargi oskarżycielskiej, czy też wówczas, gdy orzekł o wszystkich ujawnionych w toku postępowania elementach czynu ciągłego, także tych, które nie były przedmiotem skargi, ale o których sąd mógł orzekać wobec zarzucenia w owej skardze czynu jako ciągłego. Dokładnie tak samo zagadnienie to widział Sąd Najwyższy na gruncie przyjmowanej w

okresie międzywojennym jednoczynowej koncepcji przestępstwa ciągłego, stwierdzając w cytowanym już powyżej wyroku z dnia 4 października 1935 r., że „osądzenie czynu popełnionego w ciągłości pokrywa wszystkie wchodzące w tę ciągłość poszczególne czyny, niezależnie od tego, czy przy sądzie były one znane sądowi, czy nie, i w jakim stopniu mogły dojść do jego wiadomości”. Zagadnienie to musi więc być obecnie rozwiązywane zupełnie inaczej, niż na gruncie nieaktualnej już wieloczynowej koncepcji przestępstwa ciągłego, przewidzianego w art. 58 k.k. z 1969 r. (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 1974 r., V KR 6/74, OSNKW 1974, z. 7-8, poz. 135 i z dnia 24 lipca 1975 r., III KR 394/74, OSNKW 1975, z. 12, poz. 159), a także i na gruncie Kodeksu karnego z 1932 r. w końcowym okresie jego obowiązywania, gdy Sąd Najwyższy w uchwale połączonych Izb Karnej i Wojskowej z dnia 8 kwietnia 1966 r. (VI KO 42/62, OSNKW 1966, z. 7, poz. 69), przyjmując wieloczynową koncepcję przestępstwa ciągłego stwierdził, że „materialna prawomocność osądu czynów ujętych jako przestępstwo ciągłe nie obejmuje nowo ujawnionych czynów, które w razie ich wcześniejszego ujawnienia weszłyby w skład osądzanego przestępstwa ciągłego”. Bez znaczenia pozostaje też niekonsekwentne zastrzeżenie uczynione w tej ostatniej uchwale, według którego wszczęcie odrębnego postępowania o te nowo ujawnione czyny byłoby sprzeczne z celem procesu karnego, gdyby stosunek stopnia społecznego niebezpieczeństwa tych czynów do stopnia społecznego niebezpieczeństwa osądzanego przestępstwa ciągłego był taki, że nawet włączenie tych czynów do składu przestępstwa ciągłego nie zmieniałoby w sposób istotny stopnia jego społecznego niebezpieczeństwa, a w następstwie nie doprowadziłoby do wymierzenia w ewentualnym wyroku łącznym kary wyższej od kary orzeczonej za prawomocnie osądzone przestępstwo ciągłe (niekonsekwencję tę poddał krytyce A. Kaftal w glosie opublikowanej w Państwie i Prawie 1967, Nr 4-5, s. 814 i n., a następnie w powołanej powyżej pracy:

Przestępstwo ciągle..., *op. cit.*, s. 193 i n.; por. także M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas: Czyn ciągły i ciąg przestępstw. Komentarz do art. 12 i 91 Kodeksu karnego, Kraków 1999, s. 129 i n.).

Rozważania powyższe prowadzą do wniosku, że możliwa jest tylko jedna sytuacja, w której prawomocność materialna i w konsekwencji także powaga rzeczy osądzonej może objąć zachowanie (czyn w znaczeniu ontologicznym), co do którego sąd *expressis verbis* nie orzekł w tym sensie, iż nie wymienił go wśród elementów składających się na przyjętą konstrukcję prawną. W istocie jednak zachowanie to objęte jest skazaniem właśnie z uwagi na przyjętą w prawomocnym wyroku konstrukcję ciągłości, przesądzającą o tym, że zachowanie to jest elementem jednego czynu zabronionego, o którym mowa w art. 12 k.k. Nie można zatem zasadnie powoływać się na zarzut powagi rzeczy osądzonej wówczas, gdy po uprawomocnieniu się orzeczenia, w którym nie przyjęto konstrukcji prawnej przewidzianej w przepisie art. 12 k.k., oskarżono sprawcę o dalsze zachowania, które weszłyby w skład czynu ciągłego, gdyby orzekano o nich łącznie z poprzednimi, za które sprawcę już prawomocnie skazano. Nie ma i nie może mieć przy tym najmniejszego znaczenia to, czy pierwotne skazanie dotyczyło czynu jednostkowego, wielu czynów, czy też przyjęto, że przypisane sprawcy zachowania stanowią ciąg przestępstw w rozumieniu art. 91 k.k.

Na koniec podkreślić jeszcze należy, że skoro konstrukcja jednego czynu zabronionego, o którym mowa w art. 12 k.k. egzystować może w przestrzeni prawnej tylko o tyle, o ile przyjęto ją w orzeczeniu sądu, zatem nie może być mowy o powadze rzeczy osądzonej w wyniku uprawomocnienia się innego orzeczenia niż takie, w którym prawomocnie przypisano sprawcy czyn ciągły. Jeśli zatem nawet sprawca stanął pod zarzutem popełnienia czynu ciągłego ocenionego tak przez oskarżyciela w jego skardze, a sąd go od tego zarzutu uniewinnił, to powaga rzeczy osądzonej dotyczyć może wyłącznie tych zachowań (czynów w ontologicznym znacze-

niu), które oskarżyciel w przyjętej przezeń konstrukcji ciągłości wymienił. Skoro bowiem prawomocnością i w konsekwencji powagą rzeczy osądzonej objęte jest ustalenie ciągłości stanowiącej podstawę zastosowania art. 12 k.k., to przecież nie przypisując sprawcy zarzuconych mu skargą czynów, sąd nie przesądza o jakiegokolwiek jedności zamiaru ani o spełnieniu innych przesłanek prowadzących do przyjęcia ciągłości. Tak więc, jeśli na przykład sąd uniewinni oskarżonego od popełnienia czynów wskazanych w skardze jako zachowania stanowiące elementy przestępstwa ciągłego, to orzeczenie to zrodzi powagę rzeczy osądzonej jedynie w odniesieniu do tych jednostkowych czynów, tylko bowiem w kwestii odpowiedzialności za te właśnie czyny sąd orzekł. W przyszłości zatem możliwe będzie postawienie sprawcy zarzutu, odnoszącego się do innych zachowań oskarżonego, mieszczących się w tym samym czasokresie, którego dotyczyło poprzednie orzeczenie, nawet gdyby owe nowe zachowania, wraz z tymi, od popełnienia których sprawcę prawomocnie uniewinniono, układały się w konstrukcję czynu ciągłego, o którym mowa w art. 12 k.k. Dostrzegł to Sąd Najwyższy już w powołanym wyroku z dnia 4 października 1935 r., w którym stwierdzono, że „w zakresie przestępstw ciągłych konieczne jest ściśle rozróżnienie skutków wyroków skazujących od skutków wyroków uniewinniających. Przy skazującym wyroku zasada rzeczy osądzonej dotyczy wszystkich, nawet nieujawnionych fragmentów działania. Przy uniewinniającym wyroku działanie rozdziela się na szereg pojedynczych czynów, co do których zasada *ne bis in idem* stosuje się tylko o tyle, o ile zostały osądzone jako samodzielne przestępstwa. Nic nie stoi zatem na przeszkodzie – wywodził dalej Sąd Najwyższy w 1935 r. – ażeby inne, przy pierwszym sądowniu nieznanne czyny stały się przedmiotem nowego postępowania, przy którym może sąd ustalić, ale tylko między nimi ciągłość działania” (zob. wywody, akceptującego tę koncepcję, A. Sadowskiego: *Przestępstwo ciągłe*, Lublin 1949, s. 164 i n.). Brak jest jakichkolwiek racjonalnych argu-

mentów, przemawiających za odmiennym rozstrzygnięciem tego zagadnienia w sytuacji, w której ustawodawca zdecydował się na przyjęcie konstrukcji prawnej jedności czynu ciągłego przewidzianego w art. 12 k.k. W szczególności nie wytrzymują krytyki kontrargumenty przytaczane przez A. Kaftala (*Przestępstwo ciągłe...*, *op. cit.*, s. 176 – 177), który uznał afirmowaną tu koncepcję za zdumiewającą, albowiem nie mógł pogodzić się z odmiennym traktowaniem wyroków skazujących i uniewinniających w aspekcie kreowanej przez nie powagi rzeczy osądzonej, wychodząc z założenia, że konstrukcja przestępstwa ciągłego ma charakter materialny, a zatem obiektywny i w związku z tym nie może mieć żadnego znaczenia, czy sąd wydając wyrok traktuje je jako ciągłe, czy też nie. Tę właśnie argumentację Sąd Najwyższy w składzie orzekającym w niniejszej sprawie zdecydowanie odrzuca, wychodząc z założenia, że konstrukcja czynu ciągłego ma służyć racjonalizacji karania, nie zaś destrukcji wymiaru sprawiedliwości.

Mając na uwadze wskazane argumenty, Sąd Najwyższy uchwalił jak wyżej.